Nr. 48. Lwów dnia 28. listopada 1903 Rok XXXVI. Tom XLV

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem.
rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . 4 koron.
w Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika" bezpłatnie.

Ogłoszenia zamieszcza się za opłatą 12 h. od wiersza cztery razy łamanego, drobnym drukiem, albo za jego miejsce.
Przy częstszem inserowaniu oraz przy ogłoszeniach większych, znaczny rabat.
Ogłoszenia przyjmuje: Ajencja Ogłoszeń, Lwów, pasaż Haussmanna 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk bez podania źródła niedozwolony.

Adres Redakcyi:
Dr. K. Miczyński. Dublany koło Lwowa.

Adres Administracyi:
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

TREŚĆ:

Włości rentowe.

Na gruncie nienormalnych stosunków agrarnych puściły z pnia młodociane pędy i dziko się rozrosły: emigracya i parcelacya. Na pierwszą próbowano zrazu nałożyć pęta, ale bujna natura okazała się silniejszą niż wszelkie stawiane jej tamy. Odpływ stał się klapą bezpieczeństwa dla kraju zagrożonego nadmiarem ludności rolniczej i pogodzono się z nim wreszcie, gdy pokazało się, że ruch emigracyjny jest przejściowem zjawiskiem czysto ekonomicznem, niewnikającem w głąb stosunków społecznych, bo siła przywiązania do rodzimej ziemi nad niem zawsze góruje.

To zjawisko ekonomiczne zaś jest zupełnie zrozumiałe. Własność chłopska w Galicyi podniosła się w ostatnich 30 latach o 400.000 morgów a w tym samym okresie czasu przeciętna rozległość wiejskiej posiadłości spadła z 9 morgów do 4 mg., w niektórych zaś powiatach zachodnich spadła jeszcze niżej, wynosi bowiem: w powiecie krakowskim 2·81 mg., w powiecie wielickim 3·86 mg., w powiecie żywieckim 2·66 mg. Opłacających podatek gruntowy włościan było w roku 1882 — 1,420.021, w r. 1895 — 1.710.704, w r. 1896 — 1.743.739. To znaczy, że coraz więcej jest drobnych właścicieli ale każdy z nich coraz biedniejszy. W obec tego wychodźtwo jest dowodem rozbudzonej energii i przedsiębiorczości w ludzie, z czego tylko cieszyć się można, i jeżeli w ostatnich czasach zastanawiano się w sejmie nad sprawą emigracyi, to bynajmniej nie z tego powodu, by chciano w niej widzieć objaw patologiczny. Zasadniczo zaś biorąc, cała platoniczna dyskusya wywołana w sejmie projektem utworzenia biur pośrednictwa pracy czyniła wrażenie rzeczy spóźnionej, z której jeżeli coś będzie kiedyś, to może wtedy, gdy emigracya należeć już będzie do historyi.

Podetnie ją w korzeniach wielka reforma agrarna jakiej kraj oczekuje po uchwale sejmowej z r. 1901 o tworzeniu włości rentowych. — Bez przesady powiedzieć można, iż w obecnych stosunkach społecznych i ekonomicznych kraju nie było i niemasz ważniejszej nad tę i donioślejszej ustawy w szeregu prac ustawodawczych sejmu.

Pomysł włości rentowych urodził się przed 10-ma laty w Prusiech. Ironia losu mieć chciała, aby to, co tam planowano z celem wyzucia nas z własności, aby to przeszczepione na nasz grunt, stać się miało środkiem ratunku.

Jeżeli prawdą jest, iż prądu parcelacyjnego ani wstrzymać, ani ograniczyć się nie da; że trwać i rosnąć on będzie tak długo, aż zmienione stosunki ekonomiczne same przez się położą mu tamę, to juźci nie pozostaje nam, jak przeprowadzić nieuniknioną, reformę z jak najmniejszemi ofiarami dla jednych, a na warunkach jak najdogodniejszych ułatwić nabycie własności drugim, i to jest właśnie zadaniem włości rentowych.

Parcelacya, jaką obecnie przeprowadzają tu i ówdzie bądź jednostki na swoją rękę, bądź spółki prywatne środkami niezmiernie ograniczonymi, nie podoła temu wielkiemu zadaniu. Nie mogą one przy tych środkach i kredycie bardzo ostrożnie im wydzielanym, rozwinąć się tak, jakby tego rozmiary zaofiarowania wymagały; z drugiej zaś strony, jeżeli każdy kredyt bankowy na parcelacyę udzielony potrzeba zabezpieczać i wekslami i hipotecznie a zawsze z wielkiemi formalnościami prawnemi, to nic dziwnego, iż ta parcelacya jest ogromnie kosztowna, a ktokolwiek te koszta ponosi, to kapitał społeczny zawsze na tem traci. Ale jest jeszcze inna słaba parcelacyi strona.

Zacząwszy od komisu, spółki prywatne przeszły stopniowo do przejmowania na siebie ryzyka i do nabywania nawet majątków na własność, ażeby w akcyi

parcelacyjnej nie być krępowanemi i rzecz naturalna, aby jak najwięcej zarobić. Dowodzi to, iż w ich operacye wkracza stopniowo pierwiastek spekulacyjny i ten to pierwiastek coraz więcej paczyć będzie dzieło z korzyścią acz wątpliwą dla spekulujących, ale z niezawodną za to stratą dla parcelowanych. Tego niezdrowego kierunku nie usprawiedliwi żadna sofistyka, ani nie zmienią żadne humanitarne akcesorya, jak zakładanie kółek rolniczych i szkółek wśród nowych osad, co wygląda jak hojny datek rzucony na ofiarę przy grze hazardowej.

Tę wielką ewolucyę ekonomiczną da się przeprowadzić jedynie przez włości rentowe i przez emisyę długoterminowych listów rentowych. Ta reforma stworzy dopiero właściwe dla parcelacyi kadry, do których w przyszłości cała akcya parcelacyjna przystosować się musi. W ramach tych pomieści się: a) udostępnienie szerokim masom nabycie ziemi przez kredyt rentowy; b) wyzyskanie najwyższej ceny dla parcelowanych majątków wtedy, gdy odbywać się to będzie przez parcelacyę tak zwaną sąsiedzką, ta bowiem dla obu stron najdogodniejsze przedstawia warunki, a pod względem społecznym jest niezaprzeczenie najzdrowszą; c) dostarczenie i wypłata kapitałów za grunta rozparcelowane i natychmiastowe tych kapitałów uruchomienie; d) konwersya długów hipotecznych z obniżeniem stopy procentowej od kapitałów.

Najdonioślejszym zaś skutkiem owej reformy będzie przewidywany tryumf sprawy agrarnej, która, zdaniem ekonomistów, sama jedna zdolna jest rozwiązać problemy socyalne trapiące dziś ludzkość. W tem rozumowaniu jest spora doza intuicyi, ale w zastosowaniu do naszego społeczeństwa argumentem jest to, że jeżeli chłop nasz był i tak głuchym na podszepty socyalizmu, to masy proletaryatu wiejskiego przyszedłszy do własności mającej tak wielki dla nich urok, tem mniej niezawodnie będą podatnymi do anti-społecznych mrzonek. Jeżeli jednak reforma ma stać się takiem *panaceum*, to nie można ograniczać jej do klasy samych włościan, lecz uczynić dostępną bez wyjątku dla wszystkich, o ile tylko da się to pogodzić z bezpieczeństwem kredytu rentowego, a to dla tego, że praca na roli nie jest jakimś przywilejem stanowym a umiejętność gospodarowania nietylko chłopu jest dostępną. Z drugiej strony wiadomo, iż wszelkie ograniczenia w praktyce obchodzić się dają i tu więc otworzyłyby tylko pole dla niezdrowego handlu, co zapewne nie leżało w intencyach prawodawcy. Tę i może wiele innych zmian przyjdzie zapewne wprowadzić do ustawy, atoli w zasadniczej swojej idei dąży ona do urzeczywistnienia ideału społecznego i dlatego kraj z niecierpliwością wyczekuje wprowadzenia jej w życie.

Xaw. Kamocki.

W sprawie cukrowej.

Komitet Tow. gosp. rozesłał do Rad wszystkich Oddziałów Tow. gosp. następującą odezwę:

Zmiana systemu gospodarstwa rolnego w kierunku znaczniejszej niż dotąd uprawy roślin przemysłowych jest dziś wobec ciężkich i coraz cięższych warunków w jakich znajduje się nasze rolnictwo, a zwłaszcza uprawa zbóż, powszechnie uznaną koniecznością. Dlatego prawdziwem dobrodziejstwem, zapowiedzią lepszej przyszłości dla rolnictwa naszego kraju było powstanie rodzimego, o sfery rolnicze całą siłą opartego przemysłu cukrowniczego w rękach przeworskiego towarzystwa. Postawiło ono sobie za zadanie stworzyć wielką produkcyę cukrowniczą, któraby z czasem własnym cukrem, z własnych wyrobionym buraków, zdołała co najmniej pokryć całą galicyjską konsumcyę i rozpowszechniła na szerokich przestrzeniach uprawę burakow, z reguły nie tylko bezpośrednie znaczne przynoszącą zyski lecz także podnoszącą cały poziom gospodarstwa, jego ogólną wytwórczość i rentowność, jego wartość majątkową przez

Wrażenia z Danii.

Notatki z wycieczki Dublańczyków.

II.

W N-rze 31. *Rolnika* rozpoczęliśmy opis wrażeń z Danii ogólnym poglądem na kraj i lud. W dalszym ciągu poprosimy łaskawego Czytelnika, by nam zechciał towarzyszyć w tej ciekawej przejażdzce.

Na ziemi duńskiej stajemy w Giedser naprzeciw Warnemünde. Formalności na komorze kończą się defiladą naszą przez urząd cłowy i wnet jedziemy dalej.

Po niedługim przejeździe przez Falster pociąg nasz wjeżdża na wielki przewozowy prom i w pół godziny jesteśmy na Zelandii, największej z wysp Duńskich.

Pierwszy nasz etap w Haslev, niewielkiej stacji przy wiosce czy osadzie tego nazwiska. W obszernym i czystym zajeździe mieścimy się — ale na spoczynek jeszcze nie czas, mamy zwiedzić jedno z większych włościańskich gospodarstw. Korzystamy z przypadkowego spotkania przewodnika, rozmawiającego po niemiecku, w osobie właściciela młyna i piekarni, Duńczyka ze Szlezwigu, który przed przyjemnością służenia w wojsku pruskiem tu się schronił. Taki pan, który się ofiarował nam dzień cały towarzyszyć, to skarb, bo z nas żaden po duńsku słowa nie umie, a tu ludzie tylko swoim się porozumiewać zwykli językiem.

Haslev, niby wieś o blizko 2000 ludności, w długie dwie linje wyciągnięta, porządnie zabudowana, domy z podala stoją w ogródkach, sporo przyzwoitych sklepów, rzemieślników mnóstwo. Wszędzie czysto, porządnie. Nad innemi budynkami góruje piękny dom, na obszernym placu ubitym żwirem — to szkoła. Sale duże, widne, pulpity wygodne, do wzrostu uczni zastosowane. Największa sala na gimnastykę przeznaczona. Wszędzie porządek wzorowy, w niczem nie przypomina naszych nizkich zazwyczaj zaduchliwych izdebek szkolnych. Tylko małe wymiary ławek—nizkie, maleńkie wieszadła i schóweczka każą się domyślać, że to szkółka elementarna

Nieopodal również przyzwoity budynek — to Teknisk skole—coś w rodzaju szkoły rzemieślniczej. Wreszcie naubocżu, obszerny budynek — to wyższa szkoła ludowa — niby uniwersytet ludowy, a to wszystko w jednej wsi.

Towarzyszy nam w tej wyprawie kilku sympatycznych staruszków, włościan tutejszych, krępych o dobrodusznych twarzach. Jeden z nich, to nasz gospodarz,

niezbędne melioracye, nawożenie sztuczne i wogóle przez lepszą, wyższą kulturę, oraz ułatwienie rentownej hodowli bydła.

Dla osiągnięcia z czasem tego ostatecznego celu, którego wartość dla gospodarstwa krajowego idzie w dziesiątki milionów koron, Towarzystwo przeworskie fabryki swoje w Żuczce i Przeworsku już z góry na takie urządziło rozmiary, by módz w nich kiedyś przetwarzać o wiele więcej buraków, niż przy dotychczasowym stanie plantacyi otrzymywać mogło od rolników.

Ten właśnie szerszy horyzont, ta piękna dążność przedsiębiorstwa przeworskiego, skierowana w pierwszym rzędzie ku podniesieniu naszego rolnictwa na niezwykle szeroką miarę, była momentem, który sprawił, iż miarodajne sfery bukowińskie postanowiły powołać to polskie przedsiębiorstwo do stworzenia na Bukowinie cukrownictwa i zaprowadzenia tamże uprawy buraków.

Działalność towarzystwa w tym dla rolnictwa ożywczym i zbawczym kierunku napotkała niestety na silne przeszkody ze strony zazdrosnego o swój rynek zbytu, o swój wyzyskiwany „*Hinterland*", przemysłu cukrowniczego krajów zachodnich. Walka cukrowa, polegająca w konkurencyjnem zniżeniu cen cukru i forsowaniu importu obcego cukru do Galicyi, a tocząca się od dwu miesięcy z całą zaciekłością, jest wymownym dowodem, iż potężna grupa chropińska, której oczywiście na przyszłości galicyjskiego rolnictwa nic nie zależy, zmierza do wycieńczenia przedsiębiorstwa przeworskiego, do zmiecenia go w dalszym toku z powierzchni lub przynajmniej do położenia na niem swej ręki.

Obecny gwałtowny atak na naszą pozycyę zdawna był przygotowany. Pierwszym środkiem walki było zawładnięcie cukrownią tłumacką i postawienie konkurencyjnej cukrowni w Łużanach pod bokiem Żuczki — co nastąpiło dopiero wtedy, gdy nie udało się wrogom naszym zapobiedz powstaniu cukrownictwa na Bukowinie wogóle, a stało się jedynie w tym celu, by odbierać Żuczce plantatorów i śrubowaniem cen za buraki do nadmiernej wysokości czynić koszta produkcyi w Żuczce tak znacznymi, by fabrykacya nie mogła nigdy się opłacić i musiała z czasem ustać.

Gdyby ten cel został osiągnięty, gdyby Przeworsk z jednej strony niszczony niskiemi cenami cukru, z drugiej strony rujnowany sztucznie podniesionemi cenami buraków, walki zaniechał, wtedy produkcya cukru we wschodniej Galicyi zostałaby ograniczoną, by nie robiła konkurencyi zachodnim krajom austryackim, a cena buraków w żadnym razie nie utrzymałaby się na obecnym poziomie.

W takim składzie rzeczy jest ze strony naszych rolników grubym błędem gospodarczym dostarczać buraków cukrowniom chropińskim w Tłumaczu i Łużanach. Obecne wyższe ceny, które płaci przedsiębiorstwo obce, są niewątpliwie nęcące i wielu poszło na ich lep. Czyż jednak zastanowili się nad tem, co się stanie z ich uprawą buraków, gdyby przedsiębiorstwo przeworskie w walce ustąpiło? Czyż uprzytomnili sobie, jaki będzie los ich kultury pod monopolistycznym uciskiem obcych, którym na rozwoju naszego rolnictwa nic a nic nie zależy? Czy na odwrót uświadamiają sobie, że wspomożenie Przeworska w obecnej walce przez plantatorów, choćby nawet połączone z pewnem „lucrum cessans" jakie wynika z niezdrowo wyższych cen łużańskich, zapewnia i na przyszłość w pewnych granicach stałą konkurencyę fabryk w Łużanach i Tłumaczu z jednej, a w Żuczce z drugiej strony, któráto konkurencya nigdy nie pozwoli cenom buraków spaść poniżej pewnego słusznego poziomu?

Uświadomienie w powyższym kierunku, odnoszące się jedynie do lepszego zrozumienia własnego żywotnego interesu rolników, na dalszą obliczonego metę, a nie apelujące bynajmniej do patryotyzmu ekonomicznego plantatorów — choć przy obecnym zapale konsumentów, popierających ruchem żywiołowym zbyt

---

Jensen, do którego właśnie idziemy. Własność jego wynosi 40 ton ziemi (tona = 0,56 ha.), a zatem około 40 morgów. Ziemia średnio zwięzła, dyluwialna glinka w dobrej kulturze, w połowie pod trawami, bo hodowla stanowi główny dochód gospodarstwa. Z polnych plonów sprzedaje nieco żyta, resztę zużywa w gospodarstwie. Inwentarz naszego gospodarza składa się 4 ciężkich koni i 2 kuców szwedzkich, 22 krów dojnych, byka i kilkunastu sztuk młodzieży, nadto gromadki trzody i dużej ilości kur. Krowy piękne czerwonej duńskiej rasy, dobre dójki, w roku zeszłym udoił z nich 65.000 litrów mleka, a sprzedał 59 t. Mleko do pobliskiej mleczarni odstawia po 10 öre za litr, nadto odtłuszczone mleko dostaje napowrót — oraz jako spólnik ma prawo do dywidendy w zysku mleczarni co około 700 koron wynosi. W cienistym ogrodzie obszerne domostwo, przypominające nasze dworki wiejskie — od tyłu dotyka czworoboku zabudowań gospodarskich. Ten sposób budowania pospolity u zamożniejszych włościan. Zabudowania wszystkie murowane, wygodne, czysto i porządnie wszędzie. Gościnny gospodarz zaprasza wreszcie zwyczajem dawnym na szklankę piwa i żegnamy się nader dobrze usposobieni dla Danii po pierwszej z jej mieszkańcami znajomości.

Wracamy wieczorem — dziwny widok przedstawia oczom naszym ta wieś duńska. Oto przeważna część jej mieszkańców bez różnicy płci, a do pewnego stopnia i wieku używa spaceru na rowerach. Ten sposób lokomocji stanowczo przestał tu być zabawką sportową. Na kole jeżdżą wszyscy, nawet robotnicy na dalszą robotę do folwarków o parę kilometrów odległych.

Nazajutrz jedziemy do Bregentved, dużego majątku hr. Moltkego. Jest to pańska siedziba starego rodu duńskiego Moltków, który wsławił właściwie sprusaczony pogromca Francyi. Bregentved, jeden z kilku majątków Moltkego, na tutejsze stosunki duże dobra, ma 600 ton obszaru — a zatem nasz średni folwark, robi jednak wrażenie wielkiej fortuny. Pozostawiwszy pałac i park na później, nawet stajnie cugowe, badamy obszerne i pięknie zabudowane podwórze. W środku wspaniała gnojarnia 40×30 m. pod żelaznym dachem, nawóz w niej starannie przechowywany wywozi się dwa razy do roku. Obora jak wszędzie w Danii w podłóżne rzędy o krótkich stanowiskach, po za któremi płytki szeroki rynsztok na wszelkie odchody. Żłoby nizkie, w poziomie podłogi, cementowane, automatyczne pojenie — uwiązanie bydła krótkie na żelaznych pałąkach. Na pierwszy rzut oka wydaje się to ustawienie bydła nie-

cukru przeworskiego i ten nawet moment odnośnie do rolników powinienby tu wchodzić w grę — otóż to uświadomienie co do własnego interesu szerzyć i pogłębiać w kołach plantatorskich powinno obecnie być zadaniem naszem jednem z pierwszych bieżących zadań Towarzystwa gospodarskiego. Jeżeli Oddziałom Towarzystwa uda się skłonić przeważną większość tych, którzy dotąd uprawiali buraki dla Tłumacza i Łużan, by odtąd dostarczali swego produktu tylko cukrowni w Żuczce, to nietylko oddadzą sprawie emancypacyi ekonomicznej naszego przemysłu z pod obcego ucisku wielką usługę, lecz także zapewnią postępowemu rolnictwu trwalszą i lepszą przyszłość.

W tem silnem przeświadczeniu zwraca się Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego do Szanownej Rady z prośbą, by w kierunku wyżej oznaczonym zechciała jak najrychlej wdrożyć energiczną akcyę między członkami i wogóle w kołach rolniczych, oraz postępy jej i rezultaty podawać ciągle do naszej wiadomości.

Komitet ck. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.



Do felj.: „Wrażenia z Danii“.

Czy uprawiać okopowizny na nawozie stajennym?

W płodozmianie dawniejszych systemów gospodarskich figurowały okopowizny zawsze na silnym oborniku. W ten sposób, przy równoczesnej więcej starannej uprawie roli, poprawiono fizykalne i chemiczne własności gleby i podniesiono w następstwie plon ziemniaków z morga w ciągu ostatnich 3 dziesiątek lat z 50 m. cetn. na 150, a więc w trójnasób.

Później atoli chemicy w laboratoryach fabryk cukru i spirytusu stwierdzili, że większa ilość azotu nagromadzonego w glebie przez silne nawożenie obornikiem obniża % skrobi w ziemniakach i utrudnia dalej fermentacyę w gorzelni, a przy burakach cukr. powoduje zmniejszanie się procentu składników cukrowych, a zwiększenie się nie cukrowych, opóźnia dalej rozwój wegetacyi, tak że ta ostatnia jeszcze w połowie października nie jest ukończona, kiedyto burak już powinien być wykopany już to z obawy przed słotami, mrozami, już to z innych powodów ekonomicznej natury — sok zaś z niezupełnie dojrzałych buraków „burzy się“ i utrudnia fabrykacyę.

To dictum chemików wywołało swego czasu chwilowo zupełny przewrót w płodozmianie gospodarstw gospodarczo-przemysłowych, i tak np. przed dwudziestukilku laty, jak mi wiadomo, — akcyonaryusze z Kolonii, którzy w obwodzie Stanisławowskim posiadali znaczne majątki ziemskie i dzisiejszą fabrykę chropińską w Tłumaczu, zabraniali swym oficyalistom pod groźbą

---

wygodnem, po bliższem jednak wejrzeniu w sprawę musimy mu przyznać wielkie zalety. Oszczędność ściółki znaczna; ściele się bowiem tylko $^2/_3$ długości stanowiska słomą i tę rzadko kiedy zmieniają, w rynsztok sypie się torf. Przy tak małej ilości ściółki stanowisko jest zawsze suche i czyste, krowa leży tylko na podwyższonej jego części, której zanieczyścić nie jest w stanie, nie dotykając rynsztoku. To położenie ułatwiają jej nizkie żłoby, ponad któremi zwierzę wstając może łeb wyciągnąć, nie zmuszone się cofać jak od naszych wysokich żłobów. Usuwanie nawozu jest tu bardzo ułatwione i odbywa się w dużych oborach szuflą, podobną do t. z. amerykańskich, zastosowaną do wymiaru rynsztoka, — do szufli nieraz konia zaprzęgają i robota idzie nader szybko. Inwentarze bardzo przyzwoite: cugi piękne, ale ciekawszy dochodowy inwentarz; a to wcale pokaźna cyfra: 180 krów, 80 młodzieży, 24 koni, spora stadnina, wreszcie chlewnia z 20 loch.

Bydło wszystko czerwonej duńskiej rasy bardzo piękne. Młodzież — jałówki, bo byków tu nie chowają, w dużych gromadach pasie się na trwałych, bardzo starannie utrzymanych i stale zasilanych pastewnikach ogrodzonych, właściwie polanach wśród pięknego bukowego lasu, gdzie pozostaje całe lato dniem i nocą do twardej jesieni. Wygląd jałóweczek różnego wieku w oddzielnych stadach ładnie wyrośniętych, wesołych, bardzo dodatnie robi wrażenie.

Krowy na pastwisku, mięszance koniczyny z trawami, uwiązane w dwa szeregi na dwu krańcach dużego szlaku, oryginalne robią wrażenie. Jak strzelcy w tyralierkę rozrzucone na falistem polu, nieznacznie zbliżają się do siebie. Ten sposób pasienia przy kółku (tüdern), praktykowany najwięcej w Danii, ma wiele zalet. Dobre pastwisko tym sposobem stanowczo lepiej się wyzyskuje, bo bydlę wszystko z pod nóg w okręgu swoim musi wpierw wyjeść, zanim go przeprowadzą dalej — nic nie stratuje, nie przebiera, nie obrzydza sobie. Zdawałoby się, że z przestawianiem kołków i całą manipulacyą musi być sporo roboty, że ten sposób może tylko stosować się da dla drobnych stad. Otóż wobec tego, że bydło pozostaje tu dzień i noc na pastwisku i schodzi z niego dopiero, gdy na inne pole lub na zimowe leże zejść ma, robota najuciążliwsza — przeprowadzenie i uwiązanie całego stada, odbywa się bardzo rzadko. Stałe zaś przesuwanie kołków — żelazne, jakby długie zęby do bron, na długość łańcucha t. j. około 5 m. odbywa się parę razy dziennie, zależnie od wzrostu i zawartości paszy. Tę czynność załatwia tu

utraty posady uprawy buraków cukr. na nawozie stajennym; podobnie i co do kartofli wahano się przez jakiś czas, czy robić żądane ustępstwo dla przemysłu gorzelnianego i zadawalniać się mniejszym plonem ziemniaków, czy uprawiać dalej kartofle na oborniku, a zatem zachować *status quo ante*; bo skonstatowano wnet że uprawa okopowizny bez nawozu stajennego zmniejsza rentę z ziemi.

W tej dilemie żądań przemysłowców i rolników przyszła chemia rolnicza niebawem w pomoc tym ostatnim, mianowicie długoletnie badania wykazały, że wprawdzie wyż przytoczone twierdzenia chemików co do ujemnego działania nazowu stajennego na skład związków buraka cukrowego są uzasadnione, że jednak tym ujemnym wpływom obornika można przeciwdziałać przez równoczesne użycie superfosfatu; fosfaty bowiem zachowują się w skutkach swych wprost diametralnie do azotanów, gdyż przyspieszają dojrzewanie odnośnych roślin i wpływają zarazem dodatnio na jakość plonu, paraliżują zatem ujemne pod tym względem działanie nawozu stajennego.

A gdy dalej Dr. Liebscher, profesor w Jenie, udowodnił, że najwyższy plon z jednostki przestrzeni dały buraki cukr. na oborniku, obniżając zawartość cukru tylko o 0·2%, przyczem jednak jakość buraków jako materyału fabrycznego z powodu równoczesnego użycia superfosfatu przy uprawie nic nie ucierpiała, zgodzono się na zachodzie na uprawę buraków cukrowych na oborniku.

W Czechach i Saksonii, których stosunki ekonomiczne z dłuższego tamże pobytu są mi dobrze znane, i których gospodarstwo może nam pod niejednym względem służyć jako wzór, najczęściej zastosowany płodozmian jest następujący: buraki na silnym nawozie stajennym, jęczmień z koniczem i konicz; w tem zmianowaniu oczywista jest rzecz, że obornik może być wyłącznie użyty na buraki, bo przecież pod jęczmień przeznaczony dla browarów nie da go żaden rozsądny gospodarz.

Warunkiem jednak dobrej uprawy, a względnie użycia nawozu zwierzęcego pod buraki, bez ujemnych chemicznych wpływów tegoż na fabrykacyę cukru jest, ażeby obornik wcześnie w jesieni przyorać, aby dalej tenże był dobrze przegniły, pochodził od starszego inwentarza, nie zaś wyłącznie od młodzieży, i ażeby z wiosną równocześnie z nasieniem buraka wysiano i superfosfat.

Podczas mej bytności w Halle nad Salą miałem sposobność przekonać się, jak dodatnio działa wapno na ilość i jakość buraka przy równoczesnem nawiezieniu obornikiem. Dr. Hollrung, profesor tamtejszej akademii rolniczej, wychodzi na podstawie wieloletnich odnośnych doświadczeń z bardzo słusznego zresztą założe-



Do felj.: „Wrażenia z Danii".

---

dla 180 sztuk jeden człowiek. Większą trudność stanowi pojenie, — tu już wodę trzeba dowieść i z cebra krowy poić; do tego użytych jest tu dwóch ludzi i para koni.

Dój odbywa się 3 razy dziennie, na pole przyjeżdżają wózki z bańkami na mleko i dojenie odbywa się nader szybko, pomimo, że na jedną dójkę lub dojacza dają 15 - 20 krów.

Dla ochrony bydła od much w czasie skwaru, jak również od chłodu w czasie chłodnych wiosennych lub jesiennych nocy — okrywają je płachtami z grubego płótna.

Przyglądając się temu sposobowi pasienia, który niewątpliwie w wielu razach i u nas stosować by się dał z korzyścią, mimowoli przychodzi na myśl, co to za pokusa dla naszego ludku byłoby tyle krów, płacht, łańcuchów, kołków, bez stróża na polu pozostawionych — wszak to wszystko żydek by kupił.

Tam widocznie tego niebezpieczeństwa nie ma. Pan czy ubogi jednej krowy właściciel bez strachu zostawia na polu swą własność i przez myśl nikomu nie przejdzie, by ta zginąć mogła. Ponieważ przy kołku bujne pastwisko, mieszanka z koniczyn i traw nieraz pewnie dużo ekonomiczniej wyzyskać się da. Tu bydło nic nie stratuje i nieprzebierając wyje na czysto.

Zimowe utrzymanie inwentarza bardzo dobre, szczególniej na zaznaczenie zasługuje dostosowanie żywienia do wydajności zwierzęcia. Pewną paszę uważa się za zasadniczą, którą wszystkie zwierzęta dostają, za co obowiązane dać — pewne minimum mleka, — potem za każdy 1 f. mleka więcej krowa dostaje ekwiwalent dodatku w paszy treściwej, powiększany dotąd, dopóki krowa mlekiem opłacić ten dodatek jest w stanie. Po udojach próbnych wypisuje się dla każdej sztuki na tablicy ilość dodać się mającej karmy — t. j. tę, na jaką krowa zasłużyła.

Mleczność bardzo dobra, przeciętna za rok ubiegły 3250 litrów mleka średnio 3,3% tłuszczu zawiera. Pojedyńcze sztuki dają do 5000 kg. mleka.

Sporą rubrykę dochodową stanowi tu chlewnia, która konsumuje głównie masy odtłuszczonego mleka; część prosiąt sprzedaje się do chowu w wieku 6 tygodni, reszta liczy się, że idzie na rzeź jako ½ roczne sztuki.

Dla uzupełnienia obrazu Bregentvod podaję płodozmian tutejszy:

1. Buraki, 20 f. obornika, 100 kg. superf., 50 kg. saletry.
2. Jęczmień.
3. Żyto, 100 kg. sup , 40 kg. saletry.
4. Owies, obornik 10 f., 100 kg. superf.
5—6 Koniczyna.
7. Owies.

Stanisław Chaniewski.

nia, dowodząc, że najnaturalniejszem nawiezieniem pod buraki jest, jeżli zwracamy glebie to, co zabrały buraki. Ażeby to osiągnąć powinniśmy liście buraczane i wytłoki spaść inwentarzem, ażeby chemiczne związki tychże znów z obornikiem glebie zwrócić, a mineralne składniki uzupełnić przez równoczesne użycie szlamu defekacyjnego, lub w braku tegoż przynajmniej wapna zwykłego. którego korzystne mechaniczne i chemiczne działanie nie ulega dziś już żadnej wątpliwości.

I tak dziś za zgodą odnośnych fabrykantów, tak na zachodzie jak i u nas, w dystryktach cukrowni Przeworskiej i Chropińskiej uprawiają buraki cukr. przeważnie w zwyż podany sposób, osiągając przez to do 200 korców przeciętnie z morga.

Nie przeczę jednak, że z bardzo dobrym wynikiem można uprawiać buraki cukrowe i na zielonym nawozie przy równoczesnem zastosowaniu nawozów sztucznych, ale w tym kierunku można dobre rezultaty osiągnąć tylko w prawdziwie postępowych gospodarstwach; przeciętny nasz galicyjski rolnik powinien buraki cukr. uprawiać na silnym oborniku.

Co się tyczy buraka pastewnego to liczne doświadczenia stwierdziły, że burak najlepiej udaje się na rolach silnie obornikiem znawożonych przy równoczesnem użyciu i nawozów pomocniczych; w 2 polu po nawozie daje już zbiór mniej obfity.

Podczas mej bytności w okolicach Drezna uzyskano w majątku Oberwartha na silnym nawozie stajennym przy współdziałaniu nawozów sztucznych z jednego ha bajecznie wysoki plon 1000 q.

Przechodząc wreszcie do ziemniaków, nie przeczę, że stajenny nawóz wywiera ujemny wpływ na przebieg fermentacyi w gorzelni i obniża trochę % skrobi.

Bieżącego roku mają u mnie kartofle na łanach bez obornika o 0·5% więcej skrobi, jak z pól nawiezionych, ale za to zbiór z ostatnich jest dwa razy większy jak z pierwszych; wobec tak znacznej różnicy w plonach jest kwestyą, czy jest ekonomicznie robić ustępstwo dla gorzelni przez uprawę ziemniaków dopiero w 2, 3 lub 4 polu.

Ziemniaki odbierają z gleby przedewszystkiem potas i azot. Na glebach piaszczystych w Niemczech, ubogich z natury w zapasy potasowe, koniecznem jest zwrot potasu glebie przez nawiezienie kainitem, względnie karnalitem. Nasze role są pod tym względem przeciętnie lepiej wyposażone już z natury; u nas zatem nawiezienie potasowymi solami jest rzadziej zastosowane.

Co się tyczy uzupełnienia braków azotu w zapasach pokarmowych w glebie przez nawóz stajenny względnie odpowiednie nawozy sztuczne, to zdania tak teoretyków jak i praktyków są w tym kierunku odmienne.

Pod kartofle przeznaczone na kuchnię nie powinno się bezpośrednio dawać nawozów azotowych ani we formie obornika, ani też odn. nawozów sztucznych.

Co się tyczy ziemniaków, jako materyałów do gorzelni, to wbrew poglądom chemików dajemy pod nie najczęściej obornik, i mojem zdaniem zupełnie słusznie, bo wydatniejszy plon zawsze zrównoważy ujemne jego działanie pod względem chemicznym.

W notatkach moich o uprawie ziemniaków z czasów studyów w akademii rolniczej w Niemczech znajduje się ustęp następujący: nawiezienie silnym obornikiem pod kartofle nie jest koniecznem w Saksonii, gdzie wskutek wiekowej intenzywnej uprawy roli, przy dostatecznem nawożeniu pól nawozami stajennymi i uzupełniającymi, skład roli dziś jest już prawie ogrodowy, ziemia prawie kompostowa w najlepszem znaczeniu słowa; inaczej jednak w Galicyi, gdzie bardzo często silnym obornikiem skutecznie można podnieść chemiczne i fizykalne własności gleby, a silne gnojenie pola ziemniaki przecież najlepiej wynagradzają".

Uprawiają wprawdzie bardzo często tak buraki jak i ziemniaki dopiero w 2 lub nawet 3 polu, dodając wtedy pod buraki sztuczne nawozy fosforowe i azotowe.

System ten ma bez kwestyi także i zalety, ale ujemne jego strony są: ażeby podnieść korzystnie fizykalne działanie gleby na rozwój wegetacyi, potrzeba w płodozmianie, gdzie obornik przychodzi np. w 6, 7 lub 8 roku, silnie pola nawozić. Silnie zaś pola nawożąc np. pod pszenicę jako przedplon buraków i ziemniaków, bez równoczesnego użycia nawozów fosfatowych narażamy pszenicę, szczególnie przy naszym zwykłym gęstym siewie, na niechybne wylęganie, co bezprzecznie wpływa ujemnie na jakość a nawet ilość ziarna, a utrudnia przytem i zbiór.

Nawożąc zaś słabo pod pszenicę, nie dostarczamy glebie potrzebnych składników pokarmowych dla płodów, które przychodzą potem w najdalszych polach.

Oprócz tego wywozimy z obornikiem, zwykłym przy braku racyonalnie urządzonych gnojarń, najczęściej miliony najrozmaitszych chwastów, które przy uprawie buraków i ziemniaków na gnoju łatwiej możemy zniszczyć jak w pszenicy; i to przemawia za uprawą okopowizny na oborniku. Zresztą i pod tym względem pola doświadczalne najlepiej rozwiązują nasuwające się często wątpliwości.

Nowosiółki w listopadzie

Józ. Jan Neuman.

Wystawa przemysłu fermentacyjnego we Wiedniu.

Komitet Tow. gosp. rozesłał do wszystkich w kraju właścicieli gorzelń następującą odezwę:

Podpisany Komitet wykonawczy dla udziału wschodniej Galicyi w wystawie międzynarodowej przemysłu fermentacyjnego w Wiedniu w r. 1904, zaprasza niniejszem W-nego Pana do wzięcia osobistego w tej wystawie udziału. Na następujące objekta wystawowe jak: spirytus gorzelniany, ziemniaki, słód, jęczmień, plany, fotografie i grafikony, szczególny kładzie się nacisk. Wystawa ma unaocznić obrazowo wielkość przemysłu rolnego i gorzelnianego naszego kraju, będzie mieć wielkie znaczenie dla Galicyi zwłaszcza, że inne kraje austryackie i inne państwa zapowiedziały silny udział. Przedstawienie naszego przemysłu gorzelnianego w porównaniu z takimże innych krajów jest celem wystawy; nie wolno się przeto od niej uchylać producentom spirytusu, a im więcej jednostek przystąpi do niej, tem lepiej cel będzie osiągniętym.

Komitety Towarzystw rolniczych, krakowskiego i lwowskiego, i Komitet wielki ogólno-galicyjski dla spraw wystawy na posiedzeniach z dnia 2., 9., 24. i 31. października b. r. uchwalił ująć w swe ręce całość produkcyi gorzelnianej rolnej i do dyspozycyi poszczególnych wystawców oddać potrzebne naczynia (flaszki, słoje) i woreczki z etykietami dla zachowania jednolitości grupy.

W razie wzięcia udziału prosimy WgoPana zgłoszenie nadesłać do Komitetu wystawowego na ręce sekretarza p. Feliksa Skrochowskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 3. do 15. listopada b. r. Po nadejściu wszystkich zgłoszeń nastąpi zbiorowe zgłoszenie udziału producentów spirytusu w Komitecie wiedeńskim.

Na pokrycie kosztów urządzenia takiej kollektywnej wystawy producentów spirytusu prosimy Wielmożnego Pana — w myśl uchwały Komitetu wykonawczego — o nadesłanie kwoty najmniej 10 koron, w przekonaniu słusznem, że drobna ta kwota nie obciąży jednostek współudział w wystawie biorących a przyczyni się do umożliwienia okazania naszej produkcyi rolnej i gorzelnianej wobec świata cywilizowanego w świetle należytem.

W razie nawet gdyby Wielmożny Pan z powodów przez nas przewidzieć się nie dających nie mógł wziąć udziału w tej wystawie, prosimy przecież w myśl

uchwały obydwóch Komitetów galicyjskich z dnia 24. października b. r., o przysłanie powyższej kwoty, a to z uwagi, że wystawa nasza wpłynie na rozwój techniczny i kupiecki naszego przemysłu, jest więc ze wszechmiar tego poparcia godną; z drugiej strony powyższa mała kwota od pojedynczych producentów uproszona tylko wówczas na urządzenie takiej wystawy wystarczy, jeżeli się żaden z panów producentów nie uchyli od jej złożenia.

Za Sekcyę wschodnio-galic. Komitetu dla wystawy wiedeńskiej.

Prezes: *Dr. W. Kozłowski.* Sekretarz: *F. Skrochowski.*

Według doniesienia pism wiedeńskich c. k. ministerstwo finansów wyda już w najbliższym czasie rozporządzenie wprowadzające inny, tańszy sposób denaturowania spirytusu i znoszące taksę kontrolną za denaturowanie. Zmniejszy to cenę spirytusu denaturowanego o jakie 5 K. na Hl. i wzmoże oczywiście zużycie spirytusu do celów przemysłowych. Wobec tego międzynarodowa wystawa spirytusowa w r. 1904 nabiera tem większego praktycznego interesu. *(Red.)*

OGŁOSZENIE.

Oddział handlowy Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przyjmuje zamówienia na otręby i mąkę czerwoną czyli podłożnicę jako karmę dla bydła.

Rozszerzając działalność handlową na pośrednictwo w zakupnie i sprzedaży nasion roślin pastewnych jako to: koniczyn, traw, buraków, grochu drobnego, wyki, końskiego zębu, kukurydzy pignoletto, łubinu i t. d. upraszamy dotyczących producentów o nadsyłanie opróbkowanych ofert z podaniem ostatecznych cen. Zadaniem naszem będzie dostarczać nasiona dobrze oczyszczone, od szkodliwych chwastów wolne i posiadające odpowiednią siłę kiełkowania.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

XIII. Posiedzenie Komitetu c. k. Tow. gosp. gal., odbyło się dnia 21. listopada 1903 r. pod przewodnictwem dr. Kozłowskiego Włodzimierza. Obecni pp. Brunicki Juljan, Frommel Juljusz, dr. Lisowiecki Maryan, ks. Lubomirski Andrzej, Pomorski Józef, dr. Paygert Kornel, Schnell Oskar, dr. Skałkowski Tadeusz, Turnau Jerzy, Tyniecki Władysław, Wiesiołowski Adolf — pp. ks. Władysław Sapieha, ks. Czartoryski, hr. Szeptycki, dr. Krzysztofowicz i dr. Kraiński usprawiedliwili swoją nieobecność.

Prezes K o z ł o w s k i otwierając posiedzenie powstawszy w następujące przemówił słowa: »Straty, jakie Towarzystwo nasze w ostatnich czasach ponosi przez śmierć najdzielniejszych członków swoich, są rzeczywiście nie do zastąpienia. I znowu ubył nam ten, który nas zasilał mądrą radą, krzepił poczciwem sercem i dzielił z nami prace Komitetu, zabrakło nam K a z i m i e r z a W i k t o r a! Z Towarzystwem gospodarskiem od lat najmłodszych związany, przylgnął do niego całą duszą, hojną ręką szafując dary wszelakie, to też wiele nam dał, ale i wiele nam jeszcze od niego przyjść mogło. On to ponosił co roku trudy i koszt wyjazdu do Szwajcaryi po bydło rozpłodowe; jeżeli wypadło przeprowadzić jakąś kosztowniejszą próbę gospodarczą, to odbywała się zwykle w Zarszynie: na ostatniem jeszcze naszem posiedzeniu, gdy nikt niemiał ochoty wyjazdu na naradę do Krakowa w sprawie wystawy gorzelnianej — on chętnie obowiązek ten przyjął i spełnił go sumiennie. To też wielka boleść rozpiera serce, gdy tak krajowi i rodzinie potrzebny człowiek przedwcześnie schodzi z tego świata. Postać to była przytem niesłychanie szlachetna, pozbawiona miłości własnej, żyjąca tylko poświęceniem i spełnianiem obowiązków. Złożyłem już imieniem Komitetu rodzinie śp. Wiktora wyrazy współczucia, a słów tych parę, których Panowie powstawszy słuchacie, zapisanych w protokole świadczyć będzie o żalu naszym za tak ogólnie szanowanym kolegą i członkiem Komitetu«.

Prezes wezwał następnie sekretarza do odczytania protokołu z ostatniego posiedzenia Komitetu w dniu 3. października br. i protokół ten przyjęto z małą poprawką Bar. Brunickiego, tyczącą się ustępu sprawozdania komisyi handlowej, że i nasiona roślin pastewnych sprowadzone przez Towarzystwo nasze będzie mógł Oddział Stryjsko-Żydaczowski wszystkim członkom Towarzystwa detalicznie sprzedawać.

Przechodząc do działalności Prezydyum i Komitetu w ubiegłym miesiącu, zdał Przewodniczący sprawę z rezultatów, jakie osiągnęły starania Komitetu naszego co do uzyskania wyższych s u b w e n c y i o d S e j m u na poszczególne cele gospodarstwa. Rezultaty te uważać można ze wszech miar za pomyślne, gdyż podwyższono te subwencye na rok bieżący o 11.630 kor. na rok zaś 1904 o 41.030 kor. w porównaniu do tej cyfry w r. 1902, a mianowicie Sejm uchwalił na r. 1904 następujące pozycye:

na szkołę ogrodniczą (Wólka kapitańska) . . .	3.500	kor.
„ internat podkowaczy	900	„
„ cele ogólne	8.000	„
„ referenta rolniczego	5.000	„
„ wystawy konkursowe maszyn i narzędzi rolnicz.	1.000	„
„ dział handlowy	1.000	„
„ Czasopismo »Rolnik«	1.000	„
„ podniesienie chowu bydła rogatego	5.880	„
„ wystawy targowe bydła rozpłodowego . . .	1.500	„
„ chów koni roboczych	4.000	„
„ świnie	8.000	„
„ wylęgarnię ryb w oparach	1.250	„
Razem	41.030	kor.

Również i innych pokrewnych nam Towarzystw wnioski subwencyjne znalazły uwzględnienie w Sejmie tegorocznym. Towarzystwo rolnicze krakowskie, które w tych sprawach zupełnie zgodnie i solidarnie z nami postępowało, otrzymało zwiększenie subwencyi na rok bieżący o 6620 kor. na rok zaś 1904 o 19.120 kor. Towarzystwo kółek rolniczych na rok bieżący o 3.000 kor, na r. 1904 o 7.000 kor., Towarzystwo chowu drobiu o 2.200 kor. Szkoła gospodyń w Albigowej otrzymała 1000 kor. subwencyi, Zakład produkcyi nasion traw w Wysocku 1000 kor. Na wystawę gorzelnianą nasze Towarzystwo 1000 kor. Na stypendya dla uczniów Akademii Weterynaryi we Lwowie 1500 kor. Towarzystwu Proświty przyznano 4000 kor. Na zakładanie spółek preliminowano o 33.971 kor. więcej. Sejm ponadto zobowiązał się wstawić do budżetu w przyszłym roku na szkołę chmielarstwa w Staremsiole pewną kwotę, na premiowanie sług 1000 kor, na weterynarzy i szczepienie tuberkuliną i na podniesienie chowu koni i bydła znaczniejszą kwotę, jeżeli Rząd zdecyduje się również subwencye na powyższe cele odpowiednio powiększyć. W tej mierze Wydział krajowy wdroży pertraktacye z ck. Rządem, a że minister Koerber dotrzymując przyrzeczenia dużo znaczniejsze kredyta na cele rolnicze wstawił do budżetu mianowicie na r. 1904 około 1200.000 ma być wstawionych do budżetu rolnictwa na r. zaś 1905 o 1,790.169 więcej, przeto Sejm dał nam podstawę do stawiania wyższych żądań subwencyjnych.

Zestawiając z preliminarza budżetu na rok 1904 rozdanego już posłom w Radzie państwa poszczególne cyfry interesujące nasze Towarzystwo, zobaczymy, że w Tytule 3. Kultura kraju w §. 1. Subwencye, mieszczą się pozycye następujące:

				niż w r. 1903.	
1. Szkoły mleczarstwa a) zakładanie	337.000	więcej	o	170.000	K.
b) utrzymanie	176.000	„	„	9.000	„
2. Środki kształcenia stypendya koszta podróży	191.000	„	„	8.000	„
3. Nauka wędrowna	221.000	„	„	1.700	„
4. Popieranie Stowarzyszeń	450.000	„	„	169.000	„
5. Wystawy	38.000	„	„	15.000	„
6. Melioracye	1,157.000	„	„	115.000	„
7. Uprawa roślin	572.000	„	„	143.000	„

8. Zalesienia	394.000 „	„ 64.000 „
9. Chów bydła rogatego	600.000 „	„ 116.000 „
10. Mleczarstwo	209.000 „	„ 62.000 „
11. Chów świń, owiec, drobiu, pszczół	281.000 „	„ 86.000 „
12. Jedwabnictwo	29.000 „	„ 9.000 „
13. Uprawa połonin	68.000 „	„ 33.000 „
14. Przemysł rolniczy	47.000 „	„ 800 „

Zatem w tym dziale prelimino-
wano na rok 1904 więcej o 791.000 K.

Zaś w tyt. 7. państwowy chów koni, widzimy cyfry następujące:

niż w r. 1903.

1. Stadniny rządowe zwyczajne
882.800 nadzw. 8.500 więcej o 35.500 kor.
2. Zakłady ogierów rządowych
2,446.980 nadzw. 48.110 więcej o 168.040 kor.
3. Źrebięcarnie 124.000 (— 10.400) „
4. Uzupełnienie materyału rozpłodowego
600.000 więcej o 50.000 kor.
5. Inne wymogi chowu koni
332.000 więcej o 46.500 kor.

Razem w tym dziale podniesiono kredyty o 289.640 kor.

Czyli razem w obu tytułach o 1.080.640 kor. na przeciw tych kredytów w r. 1903.

Właśnie pracuje teraz Prezes nad memoryałem do Koła polskiego w sprawie naszych wniosków subwencyjnych na rok przyszły i w ogóle w sprawie wydatniejszego popierania przez Rząd poszczególnych działów naszego gospodarstwa. Memoryał ten w odpisie przesłany będzie również Excellencyi Piętakowi.

Że żądania nasze w komisyi budżetowej a potem i w Sejmie znalazły tak pomyślne uwzględnienie, zawdzięczyć mamy staraniom pp. posłów hr. Tarnowskiego Zdzisława i Milewskiego, jakoteż referentom tych spraw w komisyi, ks. Andrzejowi Lubomirskiemu i p. Schnellowi, którym niniejszem tak Prezes jak i Komitet serdeczne składa podziękowanie. Ze spraw z rolnictwem styczność mających przytoczyć należy, że Sejm uchwalił ustawę o pośrednictwie pracy i chodzi tylko oto, żeby Rady powiatowe wprowadziły ją jak najprędzej w życie. Na budowy wodne i melioracye uchwalił Sejm również wyższe kredyta, a mianowicie:

na rok 1902 było . . . . . . 1,559.203 kor.
zaś na rok 1903 uchwalono . . . 1,654.431 „
a na rok 1904 . . . . 1,850.199 „

Również sprawa rezolucyi dotyczących ułatwień i unormowania handlu nierogacizną została życzliwie przeprowadzoną. W tej sprawie jednak potrzebny jest jeszcze wyczerpujący memoryał do Rządu i prezes wypracuje go, gdy tylko zbierze potrzebne materyały. W końcu zawiadamia Prezes, że układ z p. dr. Janem Pavgertem co do objęcia obowiązków redaktora Czasopisma »Rolnik« jakoteż referatu statystycznego został już zawarty i na obecnem posiedzeniu Komitetowi do zatwierdzenia przedłożony będzie. Układ z panem Rodakiewiczem dotąd nie zawarty, bo ze Lwowa wyjechał i Prezes dopiero tymi dniami dowiedział się o jego adresie.

P. Vivien podnosi, że jeżeli panowie przez prezesa wymienieni zasłużyli się znacznie przy wyjednaniu w Sejmie wydatniejszych subwencyj dla naszego Towarzystwa, to głównie rezultat ten zawdzięczamy. żelaznej wytrwałości i niezmordowanym zabiegom naszego Prezesa. — Obecni przez powstanie wyrażają Prezesowi podziękowanie.

(C. d. n.)

DROBNE WIADOMOŚCI.

Nowy sposób zakwaszania śmietany. W Danji według *„Nord. Mej. — Tidn.* w niektórych mleczarniach wchodzi w użycie nowa metoda zakwaszania śmietany. Stosują ją w celu nadania masłu silnego aromatu. Postępowanie jest następujące; pasteuryzowaną i oziębioną do 8—9°C śmietanę dzieli się na dwie części. Jedną połowę bez dodawania zakwasu umieszcza się w lodowni w izbie do chłodzenia, drugą zaś połowę ogrzewa się do 22°C, dodaje się 7% zakwasu i pozostawia się w komorze, w której wyrabia się masło. Po upływie 9 mniej więcej godzin, więc o godz. 7—8 wieczorem, śmietana osiąga pożądany stopień kwasoty i wtedy wlewa się do niej zimną, niezakwaszoną śmietankę. Mieszanina ta pozostaje do następnego rana; do tego czasu jest dostatecznie dojrzała.

Metoda ta stosowaną jest między innemi w mleczarni Wedelsborg ze znakomitym rezultatem. Ocena w ten sposób, wyrobionego masła, w porównaniu z masłem ze śmietany zakwaszonej w zwykły sposób, wykazuje wyższość wspomnianej metody. Dotychczas stosują ją w niewielu mleczarniach, ponieważ jednak są to mleczarnie prowadzone wzorowo i przywiązują wielką wagę do tego sposobu zakwaszania, pożądanem więc byłoby, aby i w naszych mleczarniach zaopatrzonych w pasteuryzatory przeprowadzono w tym kierunku próby.

(Jh.)

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 27. listopada 1903. Pszenica gotowa 8·25—8·50, na termina 7·80 do 8·20, żyto gotowe 6·70—6·90, na termina 6·40—6·65, owies obroczny gotowy 5·60—5·80, na termina 5·40—5·60 jęczmień pastewny 5·15—5·40, brow. 5·60—6·— rzepak 9·25—9·50, Lnianka —.—.—.— groch pastewny 6·50—6·75, do gotowania 7·50—9·—, wyka 5·——5·25, hreczka ·——·—, kukurydza nowa 6·25—6·40 stara 6·50—6·80, bobik 5·30,—5·50, chmiel za 56 kg. 175—190, koniczyna czerwona nowa 53·—60·—, biała 60·—75·—·—, szwedzka 45·— 60·— tymotka 18·—21·— spirytus paritas Tarnopol gotowy 18·35—18·65, na termina —·——·— ekskontyngen 11·50—12·—.

Usposobienie co do pszenicy i żyta stale dobre, co do innych produktów niezmienne.

Bank rolniczy we Lwowie.

Kraków, 24. listopada. (Cennik ziemiopłodów w Hali zbożowej.) Pszenica biała 9·——9·25, żółta i czerwona 8·60—9·—, żyto dworskie 6·90—7·50, targowe 0·——0·—, jęczmień na krupy 6·——6·25, na paszę —·——·—, owies 6·20—6·50, hreczka 7·——7·50, kukurudza 7·— do 7·20, cynkantyna 7·40—7·70, groch zwyk 9·——10·—, Wiktorya 11.— — 12·— bobik 6·80·—7, wyka ·———·—, rzepak 9·75—10·75, mak 25—29, siemię konopne 8.80—9·25, otręby pszenne 4·20—4·40, żytne 4·35—4·45, słoma żytnia długa 2·40—2·60, siano nowe 3·60—3·80, za 100 kg.

Budapeszt, 25. listopada. (Giełda zbożowa). Pszenica na październik ——, na kwiecień 7·70 żyto na październik ·—, na kwiecień 6·68, owies na październik 0·—, na kwiecień 5.50, kukurudza na maj 5·50. rzepak na sierpień 11·80—11·90.

Spirytus.

Wiedeń, 25. listopada. Spirytus kontyngent. kor. 43·20—43·60.

Praga, 24. listopada Usposobienie w ekskontyngencie silne. Dowozu brak. Za ekskontygent z gorzelń rolniczych płacą 28 K, za spirytus kontyngent. 41 K od Hl.

Bydło i trzoda.

Wiedeń, 23. listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego przeznaczonego na rzeź, ogółem 3369 sztuk. W tem było z Galicyi 615 sztuk, z Bukowiny 10 sztuk. Spęd był nieco słabszy jak w tygodniu poprzednim, mimo to ceny nieco niższe. Sprzedawano: węgierskie woły prima po 74 do 78 kor. secunda po 64 do 72 kor. galicyjskie woły opasowe prima 76—78, bydło chude po 56 do 60 kor. Buhaje podtuczone po 54 do 74 kor., krowy po 54 do 60, kor., wszystko licząc za cetnar metryczny żywej wagi.

Wiedeń, 10. listopada. Na targ n i e r o g a c i z n y przywieziono ogółem 9.222 sztuk świń, między temi 4.056 świń galicyjskich. Wskutek słabego dowozu ceny poszły znowu w górę. Płacono za tuczne świnie węgierskie 108 do 110 h., za galicyjskie młode świnie 74—92 h., za 1 kilogram żywej wagi.

Kraków, 20. listopada. (Miejska centralna targowica na bydło) Spędzono na targ sztuk: bydła rogatego 416, cieląt, owiec i kóz 324, nierogacizny 482. Woły opasowe płacono po: 66—68 kor. bydło nieopasowe po ——— kor., nierogaciznę tuczną 105—124 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi. Sprzedano dla miejscowej i okolicznej konsumcyi bydła sztuk 344, na eksport 72. Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.
Redaktor odpowiedzialny *Prof. Kazimierz Miczyński.*

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.